

Szanowni Państwo!

Pragnę wyrazić ogromną radość z powodu wyróżnienia, które mnie spotkało i które pozwala mi stanąć dziś przed tak zacnym gronem w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wspólnocie otwartości i wolnego myślenia. W imieniu własnym, a myślę, że i wszystkich innych uczestników konkursu, dziękuję organizatorom, pracownikom Instytutu Filologii Polskiej KUL-u, a także członkom szacownego jury za zainteresowanie się skromnymi osiągnięciami młodych adeptów literaturoznawstwa i nagrodzenie nas, który to gest z pewnością zmotywuje wszystkich do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej pracy i doda wiary we własne siły.

Moją pracę magisterską zatytułowałem *Archetyp ofiary w literaturze polskiego romantyzmu*. Wybierając temat, zdawałem sobie sprawę, że zagadnienie opisywano wielokrotnie i z różnych punktów widzenia. Podjąłem jeszcze jedną próbę zgłębienia zjawiska, poszukiwania archetypu ofiary, który wydaje się jednym z podstawowych prawzorców o funkcji kulturotwórczej. Występuje przecież jako kluczowy motyw w wielu mitologiach, czy religiach. Symptomatyczna wydaje się też jego powtarzalność w literaturze romantyzmu. Co jednak wynika z tego faktu dla badacza literatury? Czy dwie – wydawałoby się różne – sfery ludzkiego działania, doświadczenia, dwie sfery kultury – mitologia i literatura – pozostają w związku, a jeśli tak, to jak na siebie oddziałują? Odpowiedzi dostarcza instrumentarium badawcze szeroko pojętej antropologii literatury, która w rozumieniu bliskiego duchowi mojej pracy Northropa Frye'a, powinna badać, jak kategorie mitu, obrzędu, religii, czy podania ludowego stawały się natchnieniem dla poetów. Podjąłem próbę stworzenia różnorodnego modelu występowania fenomenu ofiary w polskim romantyzmie, typologię oparłem się nie tylko na szerokim spektrum metod krytyki mitograficznej spod znaku Frye'a, czy Maud Bodkin, ale odwołałem się także do interdyscyplinarnych badań nad mitami, formami doświadczenia religijnego, czy literatury, teorii, które powstały w różnych okresach i kontekstach badawczych, a wszystkie zasługują na włączenie do szerokiej kategorii antropologii kultury.

Model zaproponowany przeze mnie wyrósł z inspiracji hermeneutyką mitów zła Paula Ricoeura, odwoływał się do idei koła hermeneutycznego. Szukałem relacji między wzorcami archetypowymi i ich symbolami, mitami, w których się pojawiały, a także literaturą. Model oprócz zaproponowania typologii ofiary miał za zadanie scharakteryzowanie fenomenu w płaszczyźnie ontologii, etiologii, antropologii i teleologii. Przy czym w obrębie każdego obszaru zainteresowań archetyp ofiary przedstawiałem odnosząc go i do mitów, i do romantycznej literatury. Po wstępnych ustaleniach, wyborze narzędzi badawczych i wskazaniu na ciągłość literatury i mitu jako na swoistą *idee fixe* romantyków, o której mówili i w manifestach, i w dziełach, w rozdziale pierwszym scharakteryzowałem proveniencję i sposób istnie-

nia fenomenu ofiary w romantycznej literaturze. Odwoływałem się przede wszystkim do psychologii głębi Carla Gustava Junga, fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa, kontekstu religioznawczo-mitologicznego Mircei Eliadego i Karla Kerényiego, korzystałem ze świadectw etnograficznych Jamesa George'a Frazera, myśli kontrowersyjnego strukturalisty i antropologa kultury Reného Girarda, który ujmował ofiarę, czyli zbiorową zbrodnię kolektywną na jednostce, jako utajoną przez dyskurs władzy podstawę każdej kultury, czy też do ustaleń klasyka strukturalizmu – Claude'a Lévi-Starussa, a także przedstawiciela tartusko-moskiewskiej szkoły – Jurija Łotmana – charakteryzując zależności między językiem mitu a językiem literatury. Skupiając się przede wszystkim na czterech najważniejszych twórcach polskiego romantyzmu (Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim i Norwidzie) wyróżniłem następujące typy zjawiska: ofiara jako krzywda, cierpienie i prześladowanie, odkupienie i oczyszczenie, męczeństwo, ofiara zastępcza, rozwój przemiana i doskonalenie oraz ofiara jako praca i sztuka. Podsumowaniem tejże części okazał się wniosek, że mit przechodził w literaturę dzięki prawu analogii, poprzez iście Frye'owskie „przemieszczenie”, polegające na położeniu nacisku na prawdopodobieństwo zdarzeń i postaci w porównaniu z cudowną tkanką mitu.

Kolejny rozdział stanowił refleksję nad antropologią mityczną i próbami jej anektowania przez romantycznych poetów. Rekonstruowałem wizję człowieka w mitach głównie w oparciu o pracę pojungowskiego mitografa i religioznawcy Josepha Campbella, który zaproponował (analogicznie do intencji Proppa) schemat monomitu heroicznego, czyli ponadkulturowego wzorca, struktury uniwersalnej dla wszystkich mitów poszukiwania, śmierci i przemiany bohatera. Pomocne okazały się także prace Eliadego, czy Eleazara Mieletyńskiego, pokrewne koncepcje *rites de passage* Arnolda van Gennepa, czy wzorzec inicjacji: oddzielenie, faza liminalna i ponowne przyłączenie do *communitas* – autorstwa Victora Turnera. Analizując podobieństwo schematów i elementów literatury odwołałem się także do horyzontu filozoficznego XIX wieku – konkretnie do koncepcji dochodzenia do samowiedzy Hegla. Następnie wskazałem na zależności i wyraźne wzorce antropologii mitycznej, według których romantyczni poeci kształtowali figury najistotniejszych bohaterów literackich epoki. Szczególnym momentem w losach protagonistów wydawała się przemiana, będąca często formą dopełnienia procesu indywiduacji, czyli integracji archetypów, co ma związek z ofiarą, jaką bohater musi – czasem w sposób symboliczny – złożyć z własnego „ja”. Wyjątkowo znaczącą rolę odgrywał w związku z tym zagadnieniem aspekt integracji archetypów Wielkiej Matki – będącej emanacją zasady kobiecości – a także sobowtóra, który stanowi ucieleśnienie Cienia

bohatera. Badając rysy mityczne bohaterów polskiego romantyzmu szedłem śladem takich badaczy jak Maria Janion, Maria Żmigrodzka, Michał Maślowski, czy Ryszard Przybylski.

Ostatnia część mojej pracy skupia się na teleologii fenomenu ofiary. Wskazywałem na jego cele w planie doczesnym, jak i w planie transcendentnym, odwołując się do badań autorów już wspomnianych, a także innych badaczy, jak na przykład: Grażyny Halkiewicz-Sojak, Haliny Krukowskiej, Marii Cieśli-Korytowskiej, Ewy Bieńkowskiej, Stefana Sawickiego, Agnieszki Ziółowicz, Bogusława Doparta, Janusza Skuczyńskiego, Aliny Kowalczykowej, czy Pawła Goźlińskiego.

Ukazanie fenomenu ofiary przez pryzmat mitycznych, rytualnych, a także psychicznych korzeni zjawiska i zestawienie mitycznych wizji z literaturą romantyczną nie tylko stało się antropologią literatury, ale też pozwoliło odczytać romantyzm jako epokę wchodzącą w szczególnie dialog z mitami. Przeróbki, inspiracje, pytania stawiane mitowi, czy też uwspółcześnianie schematów i wykorzystywanie antropologii mitycznej dla własnych celów – wszystko to było dla romantyków wielką interpretacją, hermeneutyką mitów, próbą przybliżenia się do oddalonego o setki, a nawet tysiące, lat horyzontu uniwersum symbolicznego i próbą adaptacji tradycji mitologicznej do warunków XIX wieku, co odczytywane w kontekście koła hermeneutycznego może być nazwane próbą oswojenia świata, czy odnalezienia dzięki tekstom świata, w którym da się zamieszkać. Romantycy pragnęli bowiem, aby ich poezja stała się nową mitologią i posiadała jej kulturotwórczą, poznawczą, a nawet magiczno-transformacyjną moc.

Kończąc eksplikację mojej pracy, chciałbym bardzo serdecznie podziękować przede wszystkim mojej Pani Promotor – Pani Profesor Grażynie Halkiewicz-Sojak, która towarzyszy mi dzisiaj. Nie da się przecenić roli dobrego nauczyciela, który pokazuje uczniowi, jak należy pracować, aby osiągnąć wyznaczony cel. Dziękuję mojej Mistrzynie za cierpliwość, zaufanie, za nieustające inspirowanie do badawczych poszukiwań i samorozwoju, za rozsądną krytykę, która już od początku naszej współpracy miała w sobie coś z uwag mędrca nawołującego do porzucenia kajdan w Platońskiej jaskini cieni i samodzielnego wyjścia w kierunku słonecznego światła prawdy. Za te „sokratejskie” pytania, za to uwolnienie umysłu i wskazanie ścieżki szczególnie Pani Profesor dziękuję.

Dziękuję także wszystkim innym nauczycielom, których spotkałem na mojej drodze, gdyż każdy z nich obdarował mnie częścią samego siebie i właśnie dzięki temu mogę realizować się jako literaturoznawca. Chociaż nie zdołam teraz wymienić wszystkich, nic w tym złego, gdyż – jak mawiał Zbigniew Herbert – „dawni Mistrzowie obywali się bez imion”. Ci, którym pragnę złożyć teraz hołd – wszyscy moi nauczyciele, wszystkie autorytety, które

kochałem i podziwiałem, w pełni na to miano zasługują i podobnie jak Mistrzowie u Herberta towarzyszą mi w „ciężkich chwilach zwątpienia”, choć niektórzy, mówiąc językiem autora *Pana Cogito*, już znaleźli „schronienie pod powieką aniołów za pagórkami obłoków w gęstej trawie raj”. Dziękuję więc moim Mistrzom, ponieważ to dzięki nim zrozumiałem, że nie tylko tworzenie literatury, ale też jej badanie, może być zdobywaniem samoświadomości oraz formą kontaktu, dialogu z drugim człowiekiem, czyli jedynym naprawdę istotnym sensem kultury.

Dziękuję!